

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ

rocznik 15 zł
7-50 K. kwartalnik 3 75 K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, w Australii i Kanadzie rocznie 11 Kor.
Prenumeratę płaci się góry.
Numer poleceń 39 h.
Nieopieczutowane reklamy w państwie wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopieczonych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadryłać należy pod adr:

Redakcyja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biurowe godziny otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petiowy, jednolamowy lub jego miejsce halasy. Nadesłano: za wiersz halasy. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

PIERWSZY SEJM.

Dnia 3 maja 1791 ogłoszono w Warszawie wśród wielkich uroczystości zasadniczą ustawę państwową czyli konstytucję, która od dnia ogłoszenia uzyskała nazwę Konstytucji 3. Maja. Uchwalił ją sejm czteroletni; obradował bowiem lat cztery (1788—1792), sejm przez historję później wielkim nazwany, położył bowiem trwale podwaliny pod budowę nowej odradzającej się Polski.

Od owego dnia pamiętnego upłynie wkrótce lat 128. Sejm wielki czteroletni w rok po uchwaleniu konstytucji 3 maja przestał istnieć, zastąpiła go zbrodnicza Targowica.

Od tego czasu zaczęły spadać na nieznaczoną polską krainę klęski coraz groźniejsze. Polskę rozdarło na trzy części, wolny naród zakuto w kajdany. Już trzecie jego pokolenie schodziło z tego świata „urodzone w niewoli okute w powieciu”, a dla Polski, zdawało się, żadna nie świta nadzieja.

Tymczasem nagle wybuchnęła od dawna przepowiadana i wyczekiwana powszechna światowa zawierucha wojenna. Trzy potężne mocarstwa, które Polskę rozdrapały legły zdruzgotane i zmiażdżone. Świat uznał nieprawość, jaką popełniono na Polsce, spełniła się miara sprawiedliwości, niewola się skończyła, przeminęła jakby jakiś sen złowrogi. I oto po latach 128 zbiera się znowu sejm polski, by nową uchwalić dla zjednoczonej „Najjaśniejszej” Rzeczypospolitej konstytucję.

Zaiste dzień 9 lutego 1919 wspaniałemi zostanie w tysiącletnich dziejach Polski zapamiętany głoskami! Sejm bowiem, który w dniu tym w Warszawie obrady swoje rozpoczął, nie-

tylko zwiastuje nam i stwierdza naocznie ukochanej Ojczyzny naszej zmartwychstanie, ale jest on nadto pierwszym powszechno-polskim sejmem, a to pod względem dwojakim:

Po pierwsze pod względem zewnętrzno-narodowym, powtórę pod względem wewnętrzno-społecznym.

Nawet wielki sejm czteroletni, ten sejm, który uchwalił konstytucję 3 maja nie obejmował całej Rzeczypospolitej polskiej. Nie zasiadali w nim bowiem przedstawiciele tych części Polski, które skutkiem pierwszego jej rozbioru w r. 1772 zostały od macierzystego ciała oderwane i pod obce zaborcze przeszły rządy. Do tych części należała także Galicyja.

Obecny natomiast Sejm polski reprezentuje niczem nieskrępowaną i niczem nieograniczoną zwierzchniczą najwyższą wolę całego polskiego narodu ze wszystkich dawnych trzech zaborów.

Sejm ten nie zależy od żadnej wyższej władzy nie jest skrępowany jakakolwiek przysięgą lub względami na jakiegoś czy to króla, czy dynastję. On sam jest najwyższą władzą zwierzchniczą narodu. Nie podlega żadnym prawom, lub ustawom. On sam bowiem ma sobie nadać prawa, ma ustanowić formę rządu, ma w państwie zaprowadzić praworządny ład i porządek Sejmu taką pełnię władzy w sobie skupiającego Polska nigdy jeszcze nie posiadała. Dla tego sejmu, naprawdę jedynem prawem najwyższem, to tylko dobro Rzeczypospolitej. Słusznie przeto położono w sali, w której sejm ma obradować, napis: *Salus Rei publicae*

suprema lex, (Dobro Rzeczypospolitej prawem najwyższem).

Atoli nie dosyć na tem!

W sejmach dawnej Rzeczypospolitej nawet wówczas, gdy była jeszcze całkiem samostną i niepodzielną zasiadali przedstawiciele jednej tylko warstwy narodu, wprawdzie bardzo licznej, ale jednej, t. j. szlachty, lud zaś wiejski, ten lud, który przed tysiącem laty stawiając kołodzieja Piasta na czele narodu, Polskę na widownię dziejową wprowadził, tudzież mieszczaństwo, nie mówiąc już wcale o kobietach nawet szlachciankach, w owych sejmach do objawiania woli swojej wcale dopuszczeni nie byli.

Tymczasem w sejmie polskim obecnym reprezentowany jest cały pełnoletni naród polski, bez różnicy pici i wieku, bez względu na przynależność do tej lub do owej warstwy społecznej. Śmiało więc można raz jeszcze powtórzyć cośmy już wyżej zaznaczyli, że takiego sejmu jak ten, który zebrał się w niedzielę 9 lutego 1919 w Warszawie, Polska jak długo jako państwo istnieje t. j. od lat tysiąca jeszcze nie widziała. Wracamy do czasów Piasta, gdy lud wiejski jako najliczniejsza warstwa narodu o losach kraju rozstrzygał. Główny też udział w odbudowaniu Ojczyzny wolnej zjednoczonej i niepodległej mają wziąć ci, którzy na ojczystej ziemi najciężej pracowali i za nią najwięcej wycierpieli!

Zadania, czekające na ten pierwszy w najpełniejszym tego słowa znaczeniu zwierzchniczy i powszechny sejm polski są olbrzymie. Przerastają one niemal nawet zbiorowe siły ludzkie. Miejmy atoli nadzieję, że Opatrzność Boska, zdziaławszy cud tak wielki i tak niesłychany przez przywrócenie nam niepodległej i zjednoczonej Ojczyzny nie odmówi łaski Swojej także jej w pierwszym sejmie zgromadzonym przedstawicielom. Potrzeba tylko, aby wszystkie warstwy stały się zgodnie do wielkiego dzieła odbudowy wolnej niepodległej Polski.

Oczy i uwaga całego świata zwrócone są obecnie na Polskę. Mamy zdać egzamin dojrzałości, mamy złożyć dowody naszego uprawienia do samodzielnego państwowego bytu, w obliczu całej ludzkości. Mamy okazać, czy chcemy być narodem wielkim, który pragnie panowanie ładu społecznego i sprawiedliwości, czy też bandą nieuczynieli i przewrotowców. Wola narodu w możliwie najpowszechniejszych wyborach już się ujawniła, niechajże teraz rezultaty dekonają ci, których naród do czynu po-

wołał, w których ręce swoje losy złożył. Jeżeli spełnią oni godnie swoje posłannictwo, wówczas skronia ich ozdobią najpiękniejsze wieńce obywatelskiej zasługi, a wdzięczna potolać nazwie ich prawdziwymi „Ojcami Ojczyzny“.

OTWARCIE SEJMU.

Nabożeństwo w katedrze warszawskiej.

W niedzielę 9 lutego już wczesnym rankiem zebrała się na ulicach Warszawy wiodących do katedry Sw. Jana, oraz na ulicach prowadzonych z Belwederu do katedry, liczna publiczność. Wzdłuż krakowskiego przedmieścia, oraz przed katedrą Sw. Jana pełnił służbę kordon wojskowy. Porządek utrzymywała wszędzie milicya. Przed samą katedrą ustawiono kompanię honorową. Około 10 rano do katedry poczęły napływać cechy ze sztandarami, oraz osoby i instytucje zaproszone.

O 10 przedpołudniem prezydent ministrów Paderewski, wraz z ministrami przybyli do Belwederu, skąd na kilka minut przed 10 wraz z naczelnikiem państwa Piłsudskim, wyjechali w powozach i w automobilach do katedry. Orszak poprzedzał powóz, wiozący szefa kancelaryi cywilnej Dra Cara, oraz adjutanta generalnego. W dalszych powozach jechali ministrowie, następnie samochód wiozący naczelnika państwa wraz z prezydentem ministrów Paderewskim, w otoczeniu eskorty honorowej wojskowej. Orszak zamykał powóz, wiozący adjutanta.

W międzyczasie podsekretarze rady stanu, generałicya, korpus oficerski, misya angielska z p. Siemsem, misya amerykańska i konsulowie obcych państw, urzędnicy państwowi, delegaci Komisji rządzącej z Galicyi, członkowie Rady ludowej z Poznańskiego, Śląska Cieszyńskiego, Spiza i Orawy, członkowie Rady kresowej, weszli przez zakrystyę do katedry i zajęli miejsca w presbiterium. Z Poznańskiego przybyli członkowie komisaryatu Xs. Adamski, Andrzej Poszwiński, Wojciech Korfanty, Władysław Sejda i członkowie naczelnej Rady ludowej.

W dalszych rzędach zasiedli delegaci miast Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, oraz przedstawiciele najwybitniejszych instytucji krajowych uniwersytetu politechniki i t. d.

Wkrótce potem przybyli też posłowie sejmow, którzy zajęli miejsca w głównej nawie. Za posłami ustawili się przedstawiciele instytucji społecznych i urzędnicy państwowi.

W kilka minut po 11 zajęły powozy, wiozące naczelnika państwa, prezydenta ministrów i ministrów. Orkiestra ustawiona przed katedrą powitała przybyłych „Jeszcze Polska nie zginęła“. Ministrowie zasiedli w pierwszych rzędach krzesel w presbiterium, obok członków misyi angielskiej i amerykańskiej. Naczelnik państwa zasiadł na fotelu, wysuniętym ku ołtarzowi a obok zajął miejsce prezydent ministrów Paderewski.

Po przybyciu naczelnika państwa rozpoczęła się uroczysta msza święta, celebrowana przez arcybiskupa warszawskiego X. Kakowskiego w stroju pontyfikalnym. Obok ołtarza zajęli miejsca: arcybiskup X. Gall, biskup X. Przeździecki, oraz wizytator apostolski mag. X. Ratti.

Kazanie X. arcybiskupa Teodorowicza.

Okolicznościowe kazanie wygłosił arcyb. X. Teodorowicz, który między innymi powiedział:

W dniu dzisiejszym, w tym dniu uroczystym, w którym po raz pierwszy od tylu lat zbiera się polski sejm wolnej, niepodległej Polski, wywołałbym wszystkie duchy przeszłości, duchy tych, którzy w obronie ojczyzny położyli życie. Powiedziałbym do nich: oto idziemy na pierwszy sejm wolnej, niepodległej, zjednoczonej Rzeczypospolitej! Wywołałbym duchy tych, którzy polegli pod Samosierrą, tych, którzy zginęli na ziemiach północy i których kości zabieliły całą Europę! Powołałbym ich, by zobaczyli, że świat uznał nieprawość, jaką popełniono na Polsce, dalekimi duchy tych, którzy w r. 1831 w obronie ojczyzny, nie patrząc na swoje siły, ruszyli do walki, duchy męczenników z r. 1863, którzy chcieli zerwać obrozę niewoli! Zawołałbym do nich: oto wielki dzwon wydzwania oczekiwane i upragnione od dawna chwile! Idziemy na pierwszy sejm polski! Oto głos, który zwiastuje wolność w całej ziemi polskiej! Dziś już wstępuje przemienie i niewola nasza się skończyła! Możemy zawołać: skończyła się, spełniła się miara sprawiedliwości!

Następnie zwrócił się X. arcybiskup Teodorowicz z serdecznymi słowami do adresu ludu włościańskiego, mówiąc: **Cześć ci polski chłopie! Tyś jest tem zdrowem sercem narodu, na którego wszyscy dotąd patrzymy, który nie dał postać hasłom obcym i wrogim narodowym idealom!**

Z równie serdecznymi słowami zwrócił się kardynał do przedstawicieli mieszczańskich, tych godnych potomków Kilińskiego. Niech wszystkie stany i sfery staną zgodnie do wielkiego dzieła odbudowy wolnej, niepodległej Polski!

W końcu zwrócił się do zgromadzonych licznie posłów z gorącym apelem do pilnej i usilnej pracy dla dobra i szczęścia ojczyzny.

Po zakończeniu nabożeństwa naczelnik państwa wraz z prezydentem ministrów wyjechali do Belwederu.

Poświęcenie gmachu sejmowego.

O 1 po południu odbyło się poświęcenie gmachu sejmowego, który się mieści w byłym instytucie matryjskim przy ul. Wielkiej. Wielką salę zajęli posłowie, a lożach, obok miejsca marszałka, zasiadli: naczelnik państwa Piłsudski, prezydent ministrów Paderewski, dalej zasiadli wszyscy ministrowie oraz duchowieństwo.

Przemówienie X. Gralewskiego.

Poświęcenia sali dokonał X. arcyb. Dalbor, potem X. Gralewski wygłosił porwującą przemowę do posłów, wzywając ich do gorącej i usilnej pracy dla dobra narodu.

Śludzy Polskiej, Ojczyzny miłej! — mówił X. Gralewski — Przed majestatem najjaśniejszej Rzeczypospolitej, czolem! (na sali: Czolem). Niski pokłon wielkim duchom Polski! (na sali: Pokłon). Uwielbienie dla ofiarnej krwi polskiej! (posłowie powstają z miejsc). Miłość polskiej powszechności! Cześć i chwała Bogu Najwyższemu! Śludzy Polskiej, Ojczyzny miłej, wybrani przez wolę narodu, stawiający w łączności

z twórczością polityczną polską, kładę fundament pod gmach przyszłej już nieśmiertelnej naszej Ojczyzny ukochanej! To wielkie zadanie, ku któremu Opatrzność w jedności z wolą narodu was powołała, musicie spełnić w przekonaniu, że prochem i niczem jest każdy z was przed majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Musicie przyjść tutaj pracować z tą świadomością, że w uniżoności, drząc w obawie, ażali słowa waszej myśli wasze, głosy wasze są godne tej wielkiej sprawy, do której was powołała zamartwych powstała, nie szczęśliwa dotychczas wasza Ojczyzna, w pokorze i korni przed majestatem najpierw Boga, potem przed majestatem idei polskiej, która choć politycznie jako ojczyzna istnieć przestała, jednakże ciągłości swej, chociaż przerwanej z winy obcej i winy naszej, nie straciła, że wy maluczy jesteście śludzy polskiej Ojczyzny miłej, nie, aby się w niej rozpieszczać jako wybrani wolą narodu, lecz podierać według możności i sił winności. A jeżeli uwierzycie, jaką marnością jest człowiek jeden, chociażby genialny, wobec tego geniuszu, jaki się w idei polskiej mieści, to wtedy służbę swoją nieście będziecie nietylko wiernie, ale i pożytecznie, nietylko szlachetnie, ale i mądrze, nietylko z zapalem, ale i z wytrwałością, nie z zaszczytem wielkim, ale z pokorą i wiernością. Te dwie cnoty chrześcijańskie wzięcie do serc waszych i rozwijajcie: to jest pokora i pracowitość.

Wchodzimy w okres nowego życia, nietylko my, ale i cały świat skąpany w potokach krwi, czynnie czy biernie oddanej. Wchodzimy w nowy okres, gdzie cześć dla pracy wszelkiej, chociażby trudzącej dłonie, ale oczyszczającej waszego ducha, panować będzie niepodzielnie. Zginęły prerogatywy jednostek czy stanów, powszechność budzi się na całym świecie. I powszechność polska w Polsce ma takie same prawa pracy, takie same prawa głosu i takie same prawa honoru, czci i uznania. Otóż idziemy w taki czas, w którym nie zabraknie nikomu prawa do rządzenia w Polsce wtedy, jeżeli jej przedewszystkiem w pokorze i z uwielbieniem służycie zapagnie. Idziemy wszyscy, chociaż nie wszyscy pouczeni w dostatecznej mierze, ale wszyscy uczciwymi dla niej kierowani zamiarami walecznymi i ofiarnymi. Jeżeli wszyscy idziemy budować Polskę bez różnicy stanu i pici, kiedy wszyscy mamy prawo do niej, jako do przyszłej własności, wtedy musimy, mimo dużych, przemijających dokuczliwości życia codziennego, pomimo zmiennych kolei, nietylko czasu wojny, ale i czasu robienia pokoju, musimy iść z wiarą że przecież wszyscy idziemy do tej kochanej utęsknionej, wymarzonej, do której rwało się tyle pokoleń, ale niegodni, a stóp znów młodej swobodnej, znów do Bóg, silnej, stajemy. Wybudujemy ją i w tym domu będzie Boga chwala, ojczyźnie chwala, rodakom do brzo, ludzkości szczyt, że wśród narodów staje lech godny, wielki, szlachetny, czysty, pracujący i zgodny naród polski. Mowa X. Gralewskiego wywołała na posłach silne i głębokie wrażenie.

Raut.

O 8 wieczór odbył się w zamku, w salach królewskich raut, wydany przez naczelnika państwa. Przybyli wszyscy posłowie, bawący w Warszawie, członkowie misji zagranicznych, generałłoya, korpus oficerów, przedstawiciele prasy, duchowieństwo i X. arcyb. Kakowski, Dalbor, Teodorowiczem i wieloma innymi biskupami. Przybył także wicekról spowiednik mag. X. Ratti.

Na raut rozestano około 900 zaproszeń. Wszystkie brzy i wszystkie warstwy były reprezentowane. Obok przedstawicieli najwyższej arystokracji rodowej z słynnym ks. Ferdynmem Radziwiłłem na czele, posłowie i ochotnicy w malowniczych strojach, przedstawiciele nauki, literatury, i członkowie Związków robotniczych i cechów rzemieślniczych. Takiego zgromadzenia nie gładaly z pewnością nigdy jeszcze piękne komnaty rólów polskich. Największe ożywienie panowało w oświetlonej wspaniałe sali kolumnowej. Plan prac sejmowych i nadzieje z nim związane były głównym przedmiotem rozmów. Posłowie zaznajamiali się wzajemnie. Tworzyli się grupy, w których dysputowano żywo. Naczelnik państwa Piłsudski i prezydent ministrów Paderewski z wielką uprzejmością witali gości, reprezentujących wszystkie dzielnice Polski. Z pań obecne były tylko trzy, t. j. Balicka, Dziubińska i Kownowska.

Oredzie Naczelnika państwa wygłoszone przy otwarciu pierwszego Sejmu polskiego w poniedziałek 10 lutego.

Panowie Posłowie!

Półtora wieku walk krwawych nieraz i ofiarnych znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dziś mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpienia. W tej godzinie wielkiego serc polskiego bicia czuje się szczęśliwym, że przypada mi zaszczyt otwarcia Sejmu polskiego, który znów będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gośdodarzem. Radość dnia dzisiejszego byłaby po stokroć większą, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej niszczącej wojnie świat cały a z nim i Polska czeka z tęsknotą i upragnieniem pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś się ziszczyć nie może, synowie ojczyzny muszą iść, aby bronić granic, zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój. (Huczne oklaski i brawa). Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęliśmy żyć

w spokoju i zgodzie nie chcą zapomnieć o wielkiej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdu i była oliarą narzuconej jej obcej woli przemocy i siły. Nie chcemy się mieszać do życia wewnętrzznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwoliliśmy nie możemy, aby pod pozorem elocjazyjnego rzekomego dobrodziejstwa naruszano nasze prawa do samodzielnego życia. Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy aby uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo (burzliwe oklaski). — Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że z wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie i to, co najmniej w stosunkach mocno naprzężonych. Jasna strona naszych stosunków zewnętrznych są zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami ententy. (Okłaski i wołania: Niech żyje Wilson!) Głęboka sympatya łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznej Europy i Ameryki nie szukającym sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, ale pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszości. Sympatya ta spotęgowała się, gdy sławne państwa sprzymierzeńców zdruzgotały ostatnią potęgę naszych ciemieńców i wyzwoliły Polskę z niewoli. (Okłaski). Jestem przekonany, że serdeczne uczucie i niezaprzeczone wspólność interesów z temi państwami uczyni niezbędną dla nas z ich strony pomoc, wydatną i skuteczną. Naród polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do praw narzuconych przez obce państwa, nie mogąc formować swego życia według woli własnej, zatracił przez ten okres czasu poczucie prawa i wiary we własne siły. Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy do tego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej polskiej, na tej podstawie utworzyć rząd, oparty o prawo, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa przez was uchwalone będą początkiem nowego życia, wolnej i zjednoczonej ojczyzny polskiej. Polska otoczona zewsząd przez wrogów posiadać musi armię, któraby mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzeć i rozwijać rozpoczętą budowę wojska tak, aby ojczyzna osłonięta piersiami żołnierzy mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że honoru jej i praw broni silnie i dobrze wyposażona armia. (Okłaski i okrzyki: Niech żyje wojsko). Wre-

M. J. MIGOWA.

»ANTYMILITARYSTA«.

Któż nie znał w kołach młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego lat ostatnich tej charakterystycznej, przygarbionej niemal w znak zapytania figurki; odzianej w zrudziałą pelerynę, ostrzeżone spodnie, w przerażająco wykoszlawionych butach?

Doskonałe karykatury tej nierycerskiej zaiste postaci zdobyły ściany stowarzyszenia młodzieży postępowej „Swit“, do którego także kolega Rumpel należał wbrew wszelkiej logice i konsekwencji. — Świt skupiał bowiem młodzież, która z zapałem propagowała ideę walki orężnej, marzyła o wyzwoleniu narodu z niemocy i pęt — śniła „rycerski sen o szpadzie“. Kolega Rumpel był zaś znany wśród młodzieży pod przydomkiem „antymilitarysty“, nie tyle w znaczeniu poważnym ile uszczypliwym. Niejednokrotnie wydział „Switu“, zniecierpliwiony konsekwentną obstrukcją, jaką urządzał na zebraniach „antymilitarysta“, propo-

nował mu wcale niedwuznacznie, aby wypisał się z grona członków stowarzyszenia, jeżeli się nie zgodzi z jego ideologią. — Kolega Rumpel bynajmniej nie zważał na tę radę, ale z żelaznym norem robił dalej „opozycję“. Na każdym zebraniu, przy każdej sposobności zabierał głos i wykazywał po raz dzie siąty i setny, że walki ekonomiczne, rozwój społeczeństw, postęp, kultura — a marzenia o karabinie, o szabelce o ulańskim koniku — to dwa sprzeczne światy. Argumentował silnie, dobitnie, przykładowo, czerpiąc do wody z historii i ze współczesnej ideologii i postępu to też przeciwnikom jego brakowało często argumentów do odparcia wywodów „antymilitarysty“.

Dyskusje prowadzone najczęściej gorąco, z młodzięcym zapałem, przy używaniu skrajnych argumentów, doprowadzać musiały do tego, że kolega Rumpel stawał przeciwników swoich przed dylematem albo trzeba z programu „Switu“ wykreślić punkt o rozprawie orężnej, albo ideologię postępową. Z wziętemu „antymilitaryście“ nie można było w żaden sposób wytlómaczyć: ani, że w pewnych wypadkach „cel nświęca środki“ — ani, że istnieje konieczność

zacie zwrócić panowie niechybnie uwagę na niedomagania naszego życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych, zrujnowanego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw znajdującego się w upadku przemysłu, niezbędnych reform agrarnych (burzliwe oklaski) w duchu postępu wolnych demokracji Zachodu, tworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i dla całej dalszej budowy jego przyszłości. Życząc panom powodzenia w trudnej i odpowiedzialnej pracy ogłaszam pierwszy Sejm w wolnej, zjednoczonej Rzeczypospolitej za otwarty.

Powołuję najstarszego z panów posłów Ferdynanda Radziwiłła do objęcia tymczasowego przewodnictwa.

(Elogiowały oklaski i okrzyki; Niech żyje Piłsudski!).

Po odczytaniu orędzia naczelnik państwa opuścił salę obrad Sejmu, a równocześnie pos. Ferdynand Radziwiłł, jako przewodniczący z wieku zajął miejsce na trybunie marszałka i następującą przemowę:

Nowa waluta polska.

Ogłoszony został dekret rządu warszawskiego wprowadzający nazwę przyszłej polskiej monety. Polska jednostka pieniężna ma więc nosić nazwę „lech“ i ma się dzielić na sto groszy. Jesteśmy z wielkiem uszanowaniem dla wszelkich rozporządzeń naszego polskiego rządu, wyznajemy jednak otwarcie, że ten ostatni dekret mocno nas zadziwił. Po co — zapytujemy — wprowadzać taką cudaczną nazwę, skoro mamy i na tem polu własne, wszystkim doskonale znane, tradycje. Wszak jeszcze przed rozbiorem był w Polsce w powszechnem użyciu „złoty polski“, jako jednostka monetarna. Na złote polskie rachowano u nas za Kościuszki, za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Rzeczpospolita krakowska nie znała także innych pieniędzy tylko złote polskie. Do dzisiejszego dnia nietylko w Królestwie, ale nawet w Krakowie prosty lud doskonale pamięta złote polskie. Tymczasem nazwa „lech“ jest nietylko dziwaczna, nie mówiąca, ale nawet śmieszna. Że tam kiedyś miał

dziejowe, które do żadnej, choćby na najściślejszych podstawach logicznych opartej doktryny nagiąć się nie dadzą.

— „Jechał ze sek“ — mawiano i wruszano ramionami. — I tak nie wielka byłaby to pociecha, gdyby nawet kolega Rumpel został „militarystą“... Wyobraźcie sobie tylko Rumpła z karabinem!... Można skończyć ze śmiechu na samą myśl o tem...

— Remek! palnijno taką karykaturę — rzekł ktoś pewnego razu do kolegi rysownika. — Rumpel w mundurze pod karabinem... Doskonale będzie!

Za kilka dni „Swit“ posiadał już nową ozdobę ściany: rysunek przedstawiający kolegę Rumpła, jak ubrany w zbyt obszerny na jego mierną figurkę mundur, uzbrojony w niezwyklej wielkości karabin, „bije w dach“ w służbistej podstawie... Podobieństwo było świetne, doskonale, komizm sytuacji niezrównany.

Wszystko to jednak „antymilitarysty“ nie wzruszało, jak gdyby nie odnosiło się do niego.

Pół biedy było jeszcze, dopóki chodziło tylko o teoretyczne roztrząsania na temat, czy walkę orężną

istnieć jakiś mityczny Lech przodko Polaków, niby brat Czecha i Russa, to przecież nie jest żadnym argumentem. Zresztą wielkie pytanie, czy wogóle naród polski od jakiegoś tam Lecha pochodzi. Niektórzy historycy dowodzą, że Lechici byli to najezdźcy, którzy naród polski ujarzмили i, że dopiero wyzwolenie się z pod lechickiego jarzma wyprowadziło naród polski na widownię dziejów. Utrwalać więc tego rodzaju jakieś bardzo wątpliwej wartości legendy w nazwie pieniądza nie ma żadnej racji. Z tego, że we Francji jednostka monetarna nazywa się „frank“ nie wynika wcale, aby w Polsce nazywała się ona „lech“.

Frank przypomina przynajmniej Francję i Francuzów, natomiast co ma „lech“ wspólnego z nazwą „Polska“? Dziwić się zaiste trzeba, że tego rodzaju koncept znalazł posłuch u rządu. Najznakomitsi nasi w fachu monetarnym znawcy jak Dr. Gumowski profesor numizmatyki w Krakowie, jak znakomity uczony lwowski prof. Balcer oświadczyli się za nazwą „złoty polski“, nie posłuchano ich jednak i wprowadzono nazwę, która już przez same swoje szorstkie syczące brzmienie jest do wymawiania przykrą. Jeżeli nasz polski pieniądz ma się nazywać lechem, to grosze trzeba było nazwać leskami. Mielibyśmy wówczas lechy i leszki. Jeżeli jednak dla monety zdawkowej zatrzymano tradycyjną nazwę „grosz“, to dlaczego nie pozostawiono również tradycyjnej nazwy „złoty polski“?

Miejmy jednak nadzieję, że to dziwaczne nowatorstwo się nie utrzyma, że zdrowy zmysł sejmu to zmieni i, że powrócimy do naszego starego poczciwego złotego.

NADESLANE

Adwokat krajowy
Dr. Teofil Więclaw
Kraków, plac Marycki 7.

zasadniczo negować należy, czy też nie — ale przysła chwila, kiedy młodzież od rozmów i dyskusji przeszła do postanowienia, od słów do pierwszego czynu: rozpraw o karabinie do ćwiczeń karabinem — i na ulicach Krakowa pojawiają się zaczęły coraz częściej siwe mundury „strzeleckie“.

Wówczas to dla „antymilitarysty“ otworzyło się szerokie, choć nie bardzo wdzięczne pole pracy. — Z niezrównaną bystrością podpatrywał, wydobywał na jaw i z ciętą ironią chłostał wszystkie śmieszności, przesady, fanfaronady umundurowanych kolegów — i wtedy to dopiero dowodził, ba! piorunował nawet...

Nie jednało mu to zwolenników.

Na zebraniach, wieczach zakładał wieczne „vota seperata“, głosował sam jeden przeciwko wnioskowi, które chociażby przyjęte przez aklamację, narażał się na śmiech, szyderstwa, propozycje ofdfotografowania, często na wygwizdanie, na wytupanie, ba! nawet na wyrzucenie za drzwi...

Wacek Kownacki, entuzjastyczny „Strzelec“, kolega Rumpła ze szkolnej ławy, który mimo rozbieżności poglądów na sprawy wojskowe żył z „antymili-

Reforma rolna w Polsce.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych ogłosiło następującą, bardzo ważną zapowiedź, którą cały lud włościański niewątpliwie z wielkim powita zadowoleniem:

Rząd polski uważa za swój pierwszy obowiązek, w chwili, gdy Polska wyzwoliła się z obcego jarzma, postara się o możliwe rychłe **podniesienie dobrobytu dotychczas upośledzonych szerokich warstw ludu polskiego.**

Zasady, na których się będzie opierało prowadzenie ogólnej naprawy ustroju społecznego, a w szczególności stosunków samych uchwały Sejmu, dając wyraz powszechnej woli narodu.

Zanim jednakże sejm tę uchwałę zasadniczo poweźmie i przeznaczy odpowiednie **obszary gruntu, na których ludność bezrolna i małorolna, a w tem żołnierze i służba dworska, lub folwarczna, własne gospodarstwa zakładać będą mogła,** rząd pragnie już teraz w tych granicach swojej władzy przyjąć z pomocą najbardziej potrzebujących ziemian.

W tym celu rząd postanowił rozpocząć **parcelację** tych gruntów, którymi bez upoważnienia Sejmu rozporządzać może, oraz tych prywatnych posiadłości ziemskich, które będą dobrowolnie zafiarowane przez dotychczasowych właścicieli. **Minister rolnictwa i dóbr państwowych, otrzymał apewnażenie do niezwłocznego zorganizowania i podjęcia parcelacji nierozsprzedanych jeszcze majątków byłego Banku włościańskiego** oraz do tymczasowego wydzierżawienia częściowego bezrolnym i małorolnym, przeznaczonych na ten cel majątków **skarbowych i donacyjnych**, w ten sposób, aby wydzierżawione działki gruntów, mogły być potem wykupione przez dzierżawców. Urzęda ziemskie dbać mają o to, aby powstałe wskutek parcelacji, lub dzierżawy, gospodarstwa odpowiadały wymogom rolnictwa i były dostateczne do zabezpieczenia potrzeb rodziny rolnika.

Ażby umożliwić potrzebującym założenie własnych gospodarstw, zostaje utworzony Bank rolny,

tarystą" w serdecznej przyjaźni i cenil go wysoko, usiłował przekonać przyjaciela, przemawiając mu do uczucia:

— Słuchajże, Józku — powiedział mu Wacek. — Czy ty nie rozumiesz, o co nam chodzi?... O sprawę wielką, o sprawę naszą, o byt narodu, o przyszłość... To osiągnąć, zdobyć inaczej, na innej drodze, nie da się — to trzeba wywalczyć z bronią w rękę i to w szeregach regularnego wojska, bo przy obecnym rozwoju techniki militarnej wszelka inna walka, jakaś naprzykład partyzantka, jest nonsensem... Nie rozumiesz ty tego, czy też naprawdę tak skostniałeś, zamarynowałeś się w twojej doktrynie, że nie możesz pojąć tego?... Czy w tobie nie bije serce nasze, serce polskie, czy w tobie nie rwie się coś, aby dla tej nieszczęśliwej naszej Ojczyzny przelać krew, wytoczyć ostatnią kroplę?...

Kelega Rumpel słuchał spokojnie, uważnie, a potem podumał zastanowił się i nie odpowiadał przez chwilę, aże słowa Wacka zatargaly silnie jakąś struną w jego duszy. Po namyśle zaczął wreszcie:

— No, tak!.. Właściwie to coś na tem jest, ale

który udzieli bezrolnym i rolnikom małorolnym na dogodnych warunkach pożyczek, na kupno ziemi, na wzniesienie zabudowań gospodarczych oraz na różnego rodzaju ulepszenia gospodarze. Z lasów państwowych będzie sprzedawane potrzebującym na warunkach ulgowych drzewo niezbędne do odbudowy zniszczonych i do wzniesienia nowych budynków. Prócz tego najbardziej potrzebującym, będzie udzielana pomoc rządowa na zakupno inwentarza żywego i martwego, oraz nasienia.

Pomagając rolnikom do zakładania własnych gospodarstw, rząd pamiętać musi, ażeby zboża dostarczyli nie tylko dla rolników, ale i dla tych wszystkich, którzy na roli nie pracują, dla całej ludności kraju. To też na pomoc rządową liczyć mogą **zdatni na pracy na roli, małorolni i bezrolni a więc służba dworska, zwłaszcza ci, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach, potrafią z powyższą pomocą nie tylko sami siebie wyżywić z nabytego gospodarstwa, ale też i najwięcej dostarczyć na ogólne potrzeby kraju, tem przyczyni się do ratowania swoich braci w miastach od głodu i nowych cierpień.**

Podjmując się swojej pracy, rząd **oferować się będzie przedewszystkiem na miejscowych organizacjach społecznych lub gminnych.**

Statut Banku rolnego.

W związku z powyższą zapowiedzią ogłoszony został dnia 6 b. m. w „Monitorze polskim“ urzędowym dzienniku państwa zatwierdzony przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych statut Banku rolnego oparty na następujących zasadach:

W ogólnych zarysach cele środki i organizacya Banku przedstawiają się jak następuje: Głównem zadaniem nowej instytucji finansowej będzie **udzielanie kredytu długoterminowego amortyzacyjnego i niewypowiadzialnego. 1. Rolnikom bezrolnym i małorolnym na kupno ziemi oraz 2. na różnego rodzaju melioracye rolne, na wznoszenie budowli przy komasacji i kolonizacyi osi.**

Prócz tego Bank będzie wydawał **pożyczki przejściowe na przeprowadzenie parcelacji większych majątków i na melioracyę, poprze również**

przecież musisz przyznać, że militarne wychowanie a indywidualność jednostki —

— Zaczynasz znowu swoje — wtrącił Wacek. — Rozumiesz przecie — ciągnął dalej Rumpel — że uświadomienie mas, że uświadomienie społeczne.

— Znowu jedziesz na swojej kobyłe — przerwał mu kolega, który znał już dalszy ciąg rozumowania przyjaciela, ale ten prawil dalej:

— Nie powinieneś także zapominać, że militarizm, a walka klas, która wkońcu...

— A dajże mi święty spokój, idycto — krzyknął zirytowany Kownacki i przerwał dyskusyę.

„Antymilitarysta“ pozostał więc przy swoich zasadach i w dalszym ciągu robił swoje spostrzeżenia, wypowiadał uwagi, ironizował i karcił...

— Czy ta pokraka zamienie już raz nareszcie swoją jadaczkę?... to istna kataryna — wymyślał zirytowany Korewicz, jeden z głównych organizatorów i agitatorów idei „strzeleckiej“ po zebraniu, na którym Rumpel zajął bardzo dużo czasu swojemi opozycyjnemi przemówieniami. — O co właściwie tej pokracc chodzi?... Do karabina nikt go przecieź nie

działalność parcelacyjną i melioracyjną instytucji i stowarzyszeń o charakterze użyteczności publicznej, a to przez udział w ich kapitałach zakładowych i udzielenie pożyczek przejściowych.

„Bank rolny“ będzie mógł wreszcie nabywać w razie potrzeby grunta w celu rozprzedaży ich między nowonabywców.

Kapitał zakładowy Banku rolnego wniesiony jednorazowo przez Skarb Państwa stanowić będzie 25 milionów marek. Prócz tego Bank otrzymywać będzie od Skarbu corocznie conajmniej milion marek. Pożyczek udzielać będzie Bank główny ze środków, otrzymanych z emisji listów zastawnych do ogólnej wysokości sum wydanych pożyczek długo terminowych i amortyzacyjnych. Bankowi przyznano prawo emitowania (ściśle określonych w stosunku do kapitału zakładowego sum) listów zastawnych, zabezpieczonych całym majątkiem Banku, jeszcze przed faktycznym wydaniem pożyczek. Wszelkie operacje Banku wolne są od opłat stemplowych, sądowych ect. Bliższe warunki wydawania pożyczek przyjmowania wkładek i emisji listów zastawnych, zasady kupna nieruchomości ect. zostaną ustalone przez Radę Banku a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Warunki te będą we właściwym czasie podane do ogólnej wiadomości.

Kierowanie sprawami Banku należy pod zwierzchnictwem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, do Rady Banku i Dyrekcji.

Rada Banku z 15 członków i składa się w połowie z członkami powołanymi przez Sejm a w połowie z nominacji władzy zwierzchniej państwowej, która również mianuje dyrektorów Banku oraz z przedstawiciela Ministerstwa Skarbu. Do czasu jednak powołania przez Sejm wybieralnych członków rada składać się będzie poza reprezentantem Skarbu z członków mianowanych w liczbie 10 ciu, w tem połowa fachowców a połowa przedstawicieli instytucji społecznych.

Czas odnowić prenumeratę!

ciągnie! Po pierwsze: zamałby się pod jego ciężarem, a po drugie: słysząc strzał, umarłby pewnie ze strachu. —

— Nie, kolego! Mylicie się — wtrącił Kownacki — Rumpel nie jest tchórzem i jego „antymilitaryzm“ nie płynie bynajmniej z tchórzostwa. Sam widziałem, jak raz skoczył do wody, aby ratować tonące dziecko, skoczył mimo, że sam nie umie pływać.

— I dziecko, rzecz prosta, nie uratował — prze-rwał Korewicz.

— To prawda — potwierdził Kownacki — i sam z mało się nie utopił.

— Nie wielka byłaby szkoda — wtrącił znowu Korewicz.

— Bez przesady, kolego — skarcił go Wacek. — Przytoczę wam jeszcze drugi przykład: Wyobraźcie sobie, że ten — jak go nazywacie — pokraka, tchórz-Rumpel, uzbrojony tylko w laseczkę spacerową, wdał się w bójkę z dwoma drabami, nożownikami, którzy katowali jakąś kobietę. Uwolnił ją z ich rąk, ale tak słułki wówczas biedaka, że go ledwo odratowano...

Jutro rano.

Wykładnikiem stosunku obywatela do narodu jest jego poczuwanie się do obowiązku współdziałania wszystkiemu, co dobro i szczęście ma na

Dobro i szczęście narodu ma na celu rząd narodowy, powołany do tego aby tworzył, budował i umacniał życie moralne i materialne narody. On jest tego życia sternikiem i każdy obywatel, który go darzy zaufaniem, winien mu posłuch, powolność i poparcie.

Na zawołanie rządu stawać musimy do apelu wszyscy nie w imię ofiary i poświęcenia, ale w imię prostego obowiązku.

Kto na zawołanie takie nie odpowiada, ten obowiązkowi swego nie spełnia i tem grzeszy przeciw Ojczyźnie, bo jest w niej jak cudzoziemiec, który uważa, iż nie jego dotyczą troski i kłopoty kraju w którym mieszka.

Cóż jest dzisiaj naszym najpierwszym obowiązkiem?

Zgodna, powszechna, nie znająca wyłączeń odpowiedź na wezwanie rządu, który zwrócił się do wszystkich obywateli polskich o poparcie pierwszej Polskiej Pożyczki Państwowej.

Czy wszyscy już odpowiedzieli?

Nie. Jest jeszcze wśród nas wielu takich, którzy tego najpierwszego obowiązku swojego nie spełnili.

Jedni czynią to przez opieszałość, przez odkładanie z dnia na dzień już powziętego zamiaru. Inni — przez karygodną obojętność, lub przez mniemanie, że nie do nich się odwoływano, bo są bogatsi i zamożniejsi od nich.

I jedni i drudzy powinni zrozumieć, że ich sumienie polskie obciążone jest w tej chwili winą i że ciężar tej winy powinni zrzucić z siebie jak najprędzej. Uczynić to łatwo. Zapisy na Pożyczkę przyjmowane są w każdym banku i trzeba tylko jednego aktu woli, aby przed sobą i przed współobywatelami oczyścić się z zarzutów obojętności na sprawy Ojczyzny.

Zapiszcie sobie w notatniku: jutro o godz. 10 rano w banku i spełnijcie swój obowiązek.

Podobnych wypadków w jego życiu znam jeszcze kilka... Tchórzem nie jest stanowczo — ma tylko swoje przekonania, albo raczej powiedzmy, ma swojego ówieka na punkcie przekonania i w tem sęk.

— Niechże więc tego ówieka wbije sobie, gdzie chce, ale nam niech głowy nie zawraca, bo nie mamy dla niego czasu.

Zniecierpliwiony wkońcu do ostateczności Korewicz zwymyślał energicznie „antymilitarystę“ i zapowiedział mu, że jeśli nie przestanie przypinać łałek „Strzelcom“, to on — Korewicz, zostawiając na bok wszelką tolerancję i wycięć słowa — załatwi się z nim krótko po „strzeleku“.

Rumpel ani nie przestraszył się, ani nie obraził. Dosadnie wyrażenia zirytowanego kolegi przyjął najzupełniej spokojnie, z zimną krwią odpowiedział:

— Trudno, proszę kolegi, ja jestem zasadniczo wam przeciwny.

(C. d. nast.)

List otwarty prof. Konopczyńskiego do prof. dra Kamila Krofty w Pradze.

Profesor historii polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim dr. Władysław Konopczyński ogłosił list otwarty do swojego kolegi i do niedawna przyjaciela dra Kamila Krofty profesora historii w uniwersytecie w Pradze, który należy do stronnictwa obecnie w Czechach rządzącego.

List ten podajemy tutaj w całości, oświetla on bowiem znakomicie czeską zdradę, tudzież przedstawia w całej nagości niekwestionowaną podłość jakiej dopuścili się Czesi względem nas przez napad na Śląsk cieszyński. List ten opiewa jak następuje:

Ledwo ośm miesięcy upłynęło od naszego spotkania w Pradze na jubileuszu „Narodního Divadla“. Jeszcze nam w oczach mieni się ten barwny tłum rozentuzyzowany, co witał nas radosnym okrzykiem, idących na Panteon, aby tam uczcić tryumf Waszej kultury. Jeszcze nam w uszach brzmiała Wasza pieśń narodowa, którą razem śpiewaliśmy bez końca. Zapamiętaliśmy dobrze tę chwilę w Sali Smetany, kiedyśmy skupieni przy swoich wodzach ślubowali sobie pomoc wzajemną w dole i niedole. A przedtem i potem ileż to było obietnic, zwierzeń, układów, porozumień w Pradze, Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Zakopanem, ile z Waszej zwłaszcza strony wezwań do braterskiej jedności!

Nie dalej jak 15 października pisaliście do mnie, Panie Profesorze, słowa tętniące echem uroczystości praskich: „Radujemy się z Wami, że Wasza Polska wstaje do nowego da Bóg sławnego i szczęsnego życia. O fortunati, quorum jam invenia surgunt... Ale dziś już niechybnie wierzymy, że i naszego wskrzeszenia godzina się zbliża. Życzymy sobie tylko, aby braterstwo, które się rozwinęło między Czechami a Polakami w czasach utrapień i ucisku, przetrwało też w naszych stosunkach. Będziemy siebie nawzajem potrzebowali...

U nas w Polsce słowa takie — zobowiązują.

Dziś na rubieżach polsko-czeskich leje się krew **łobiaczka przepaść między obu narodami, ku radości wspólnego wroga ku hańbie Słowiańszczyzny.** Przywódcy wasi, zamiast rozstrzygnąć polubownie, po przyjacielsku drobny spór graniczny, wydali nam wojnę o węgiel. A uczynili to tak nagle i bezwzględnie, jakby chcieli w oczach świata zawstydić swoich mistrzów-Prusaków. Wybrali najlepszy moment i kiedy ojczyzna nasza, **zniszczona wielokrotnym najazdem, nawiedzona głodem, bezrobociem i fermentem społecznym, wstawała dopiero z wielkiej niemocy, kiedy z północnego-wschodu biły w nią fale dzicych bolszewickiej, kiedy na Rusi hajdamaka znieważał i wbijał na pale nasze dziewczęta, mordował jeńców, palił domostwa, kiedy z zachodu Hindenburg sprawiał swe kohorty na nowy podbój Poznania — wówczas z nienacka Wyście podsunęli się pod nasz Śląsk, aby nam z tyłu wbić nóż braterski między łopatkami! Bo że ten kraj jest w ogromnej większości nasz, o tem Wy wiecie sami najlepiej. Ze krwi, z języka, z ducha Śląsk Cieszyński jest krajem polskim, jak był nim przed ośmiuset laty i żadne teorie czeskiego**

„prawa państwowego“ nie zatrze nigdy tej powszechnie wiadomej prawdy. Jeżeli też poruszam tu tę strunę, to nie po to, aby roztrząsać z Panem zbutwiałe, antykwaryczno podstawy tego prawa, ale wyłącznie w tym celu, aby od poziomej namiętnej i chciwej racy stanu dzisiejszych Waszych wodzów odwołać się do wyższej i głębszej myśli politycznej, jaka przystała mężom nauki.

My już raz mieliśmy w dziejach niespodziankę, podobną do dzisiejszej. W ciężkim położeniu, zawieszeni między zbawieniem i zgubą, przyjęliśmy w r. 1790 propozycję **przymierza z Prusami przeciwko Rosji.** Odkładając na później spory handlowe i graniczne zawarliśmy związek lojalnie i bez zastrzeżeń. Sprzymierzeniec Hohenzollern zdradził nas tak, jak dotąd tylko Prusak umiał zdradzać. A potem w porozumieniu z Moskwą, rozdarł nasz kraj, a wkraczając do Wielkopolski, próbował jeszcze nas zniesławić, głosząc, że idzie tępić zagnieżdżonego tam ducha anarchii i „francuskiego demokratyzmu“.

Nie było wówczas mowy o braterstwie plemiennem, świat był daleki od uznania tych wzniosłych zasad, które dziś według oświadczeń prezydenta Wilsona i koalicji mają uregulować współżycie narodów, Niemniej już z ust współczesnych ów król Hohenzollern otrzymał miano człowieka bez „wstydu i kieszek“. historia zaś nawet na tle owej bezcennej epoki, zaliczyła postępy jego do najohydniejszych zdrad w dziejach ludzkości.

Spojrzyjcież Panie, na teraźniejszość okiem historyka i odpowiedzcie sobie w duszy: **czem się różniło niedawno przynierze polsko-czeskie od tamtego polsko-pruskiego? czem wasze przeniecierstwo od tamtej zdrady, wasze oszczerstwo — do oszczerstw 1793 roku?**

Spróbujcie spojrzeć na oba te momenty okiem miłośnika piękna i dobra: **jak się przedstawia przed trybunałem etyki międzynarodowej wasz napad na niewinną Polskę, walczącą z bolszewizmem, hajdamaczną i hakatą?**

A jeśli u Was piękno i dobro niczem są w porównaniu z cysterną pałty lub wagonem węgla — to zastanówcie się jako obywatel-polityk: **czy jest rozumne dzisiaj takie deptanie wszelkich podstaw sprawiedliwości i porządku? Czy nie zbyt szybko naród Wasz przebiega drogę od pięknych hasel do szpetnych czynów, którą wielki naród niemiecki przebywał w ciągu pół wieku? Czy nie słyszeliście o pewnym królu, co doświadczył w Polsce, że los jest zmienny a Bóg przedziwny? Czy my już nigdy siebie „potrzebować“ nie będziemy?**

Odpowiedzi nie żądam i nie czekam. Stokroć lepiej dla nas i dla Was, jeżeli oddźwięk tych słów, zamiast wracać ku Polsce, uderzy w przytłumione sumienie tych Waszych przodowników, co Was prowadzi na złą drogę.

Władysław Konopczyński.

20 stycznia 1919.

Dr. med. Stanisław Breyer
Kraków, ulica Wolska L. 36 powrocił.
Leczy wszelkie choroby środkami przyrodniczymi i homeopatycznymi.

Ogólny przegląd polityczny.

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

W poniedziałek 10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie pierwszego Sejmu wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej polskiej. Rozpoczęło się o godzinie 11 przedpołudniem. Posłowie zjawili się w komplecie tak samo i ministrowie, w loży dyplomatów zasiadły misje zagraniczne. Na trybunę wstąpił naczelnik Piłsudski, witany owacyjnie oklaskami i wygłosił orędzie, które na innym podajemy miejscu. Na przewodniczącego powołał Piłsudski posła Ferdynanda Radziwiła, jako najstarszego w ekim. Po jego przemowie odczytał sekretarz Niedziałkowski dekrety wydane przez rząd tymczasowy, poczem przewodniczący powoławszy na sekretarzy posłów Niedziałkowskiego i ks. Raczyńskiego jako najmłodszych wiekiem, zamknął posiedzenie, zapowiadając następne za dwa dni. Przedtem odczytał przewodniczący właśnie nadeszłą depeszę, odnoszącą, że wojska polskie wkroczyły do fortecy Brześć Litewski, którą to wiadomość posłowie hucznymi powitali oklaskami.

Przedstawiciele Wielkopolski i Białorusi w Sejmie.

Przedstawiciele Wielkopolski, wydelegowani przez Poznańską Radę Ludową zasiedli w Sejmie, z wyjątkiem jednak posłów do dawnego parlamentu niemieckiego nie będą brali udziału w głosowaniu aż do czasu dopóki Sejm nie rozstrzygnie o prawomocności ich mandatów. Zasiadają również w Sejmie przedstawiciele ziem białoruskich. O ważności ich mandatów rozstrzygnie także Sejm w dniach najbliższych. Dnia 7 lutego Rada ministrów uchwaliła że Polacy, którzy posiadali w r. 1918 mandat poselski do parlamentu Rzeszy niemieckiej są uprawnieni do brania udziału w obradach Sejmu polskiego na równych prawach z posłami wybranymi.

Zmiana w naczelnem dowództwie.

Szef sztabu gen. Szeptycki ustąpił z zajmowanego stanowiska. Jego miejsce zajął tymczasowo pułkownik Haller. Przyczyną ustąpienia Szeptyckiego stała się podobno okoliczność, iż przy sposobności jakiegoś wywiadu dziennikarskiego miał się wyrazić niekorzystnie o koalicji i o jej polityce wobec Polski.

Rzekomy zamach stanu w Warszawie.

W czwartek 6 b. m. miano odkryć w Warszawie jakiś spisek komunistyczno-socjalistyczny, który zmierział do obalenia obecnego rządu i do rozpędzenia Sejmu. Na czele spisku miał stać szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych Dr Witold Joeko. Temu jednak zaprzeczył komunikat urzędowy, sam fakt atoli wykrycia spisku nie został zaprzeczony. Widocznie jest on prawdziwy. Socjaliści, przegrawszy haniebnie przy wyborach do Sejmu połączyli się obecnie z komunistami czyli bolszewikami i pragną zapomocą rewolucji dojść do władzy aby, rozpędzwszy Sejm, zaprowadzić w Polsce, za rosyjskim przykładem, rządu sowieców i najstraszliwszy terror.

Koalicja wobec Polski.

Z Paryża donoszą do dzienników, że najkorzystniejszą sposobnością dla sprawy polskiej jest Francya.

Pragnie ona stworzyć Polskę z 30 milionami ludności złożoną ze Śląska, Wielkopolski, Prus zachodnich części Prus Wschodnich i Galicyi, z dołączeniem do tego części z ludnością zamieszkaną a więc części Wołynia, Białorusi po Mińsk. Miasto Wilno przypadłoby Polsce. Litewska Żmudz i niemiecka część Prus Wschodnich utworzyłyby osobne państwo.

W Stanach Zjednoczonych ma być stan sprawy polskiej także względnie nie zły. Wprawdzie Ameryka nie idzie wprawdzie tak daleko jak Francya, zdaje się jednak, że nam Lwowa i Borysławia zabierze zechcą. Natomiast co do Śląska ma być Ameryka niezdecydowana.

Podobno najgorzej ma stać sprawa polska w opinii angielskiej. Anglia jest najwrażliwsza na ostrą walkę, prowadzoną przeciwko nam ze strony Czechów, Moskali i Żydów. Pod takim wpływem z pewnością w Anglii, czy też Polacy potrafią się sami rządzić. W Anglii odzywają się nawet poważne głosy przeciwko oddaniu Polsce Gdańska, a za łagodnym traktowaniem Niemców.

Ugoda czesko-polska.

W piątek 31 stycznia zawarta została prowizoryczna ugoda czesko-polska bardzo dla nas pod wieloma względami niekorzystna. Czesi bowiem zatrzymują w swoich rękach na podstawie tej ugody zagłębie węglowe karwińskie, tudzież kolej z Cieszyna do Bogumina. Natomiast miasto Cieszyn wraz z koleją z Cieszyna do Jabłonkowa mają być oddane Polakom. Czesi jednak nawet tej ugody dotrzymać nie chcą i o ustąpieniu z Cieszyna wcale nie myślą, popchnijac coraz to nowe gwałty na ludności polskiej. Obecnie pod bagnetami przeprowadzają spis ludności, zmuszając przemocą Polaków do podawania się za Czechów.

Rozejm z Niemcami.

Z Niemcami przyszedł do skutku pod naciskiem koalicji tymczasem rozejm, który pozostawia Polakom w zajętych obszarach Wielkopolski swobodę narodowego rozwoju dopóki konferencya pokojowa nie rozstrzygnie ostatecznie o przynależności państwowej tych krajów. Niemcy mają również dostarczyć wagonów do przewozu z Gdańska żywności amerykańskiej przeznaczonej dla Polski.

Położenie na Ukrainie i rokowania z Rusinami.

W Kijowie ogłoszono uroczyste przyłączenie wschodniej Galicyi po San do państwa ukraińskiego. My Polacy możemy przyjąć fakt ten do wiadomości z pełną równowagą ducha. Pamiętamy dobrze, jak przed laty niespełna czterema, ogłaszał car Mikołaj II z balkonu we Lwowie, uroczyste przyłączenie Galicyi do wielkiej, potężnej, zjednoczonej Rosyi. Pamiętamy również, jak przed rokiem były austriacki feldfebel Sewriuk, zabierał nam w porozumieniu z hr. Czerninem, nie tylko Lwów, ale nawet Chełmszczyznę i Podlasie. No, cóż z tych wszystkich wspomnianych zapowiedzi pozostało? Cara Mikołaja bolszewicy już dawno wyprawili na tamten świat, panowie Sewriuk i Czernia zapadli się w otchłań zapomnienia. Lwów zaś i Chełmszczyzna jak były, tak pozostały polskimi. Taki sam los, jaki spotkał oświadczenia cara Mikołaja i Sewriuka, spotka niewątpliwie także kijowski akt przyłączenia Galicyi wschodniej do Ukrainy. Nowy rząd ukraiński z Pelturą na czele, musiał się już

nawet wynieść z Kijowa i ucieki do Stanisławowa w Galicyi a więc z własnego kraju musiał się wynosić, wypędzony przez ukraińskich bolszewików. Tymczasem w Kijowie bezład i nieład wzrastają. Sprawozdani z Galicyi urzędnicy, uciekają. Wojska Peltury Winniczenki opuściły północno-wschodni front i ruszyły się do domów. Z zachodniego frontu uciekają również. Z Polakami walczą tylko galicyjscy siczownicy i wynajęci Niemcy. Pieniądze, żywność, amunicję, wysyła ukraiński dyrektoryat do Galicyi. Tymczasem we Lwowie rozpoczęły się pod naciskiem gen. Barhelemy, rokowania między delegatami Rusinów a Polakami. Podobno za linię tymczasową, rozgraniczającą oba fronty ma być przyjęta linia Bugu i Złotej Lipy, pórnoc toczy się jeszcze tylko o zagłębie naftowe na Podkarpaciu.

Ostatnie walki przyniosły na wschodzie Rusinom, Ukraińcom i Bolszewikom rosyjskim znaczne klęski. W Galicyi-bohaterskie wojska polskie zdobyły Bełzec, zzięto do niewoli 365 jeńców, zdobyły 25 karabinów maszynowych, wiele broni, amunicji i innego materiału wojennego. Na Wołyniu i Chelmszczyźnie grą wojaków gen. Rydz-Śmigłego, pobiła Ukraińców pod Chaworskiem i Chałupami, zabrała im 5 armat, 15 karabinów maszynowych, 60 wozów kolejowych i wiele broni i amunicji. W poniedziałek 10 bm. zajęto wielką twierdzę Brześć Litewski. Na Litwie i Białorusi koalicja nakazała Niemcom zajęte obszary oddać wojskom polskim. Tabor kolejowy oddają władze niemieckie Polakom, sprzedają im też materiały wojenne. Wrogi Polakom wódz niemiecki gen. Falkenheym, który wynosząc się z zajętego kraju, wszystko oddał bolszewikom, został pod naciskiem koalicji odwołany. Na podstawie bez układu zawartego z Niemcami, wojska polskie przekroczyły w poniedziałek 10 granice Kongresówki.

W gubernii Grodzieńskiej rozgromiły oddziały polskie dwa pułki bolszewickie pod Rożanami. wzięty do niewoli 200 jeńców do niewoli, tudzież zabrały duże zapasy broni, amunicji i żywności, zabrano również sprzedane przez Niemców żydom materiały wojenne wartości kilkunastu milionów marek.

Otwarcie niemieckiego Zgromadzenia narod.

W czwartek 6 b. m. otwarcie zostało w Weimarze pierwsze od wybuchu rewolucji zgromadzenie narodowe. Kanclerz państwa socjalista Ebert w mowie zagajającej stwierdził, że zgromadzenie to jest najwyższym władcą Niemiec. Czasy królów i książąt z bożej łaski minęły. Naród niemiecki jest wolny i jako wolny sam się w przyszłości będzie rządził. „Przegraliśmy wojnę” — mówił Ebert — „Nie jest to skutkiem rewolucji, to cesarski rząd ks. Maksy Badeńskiego rozpoczął rokowania pokojowe, które zdały nas na łaskę wrogów, uczyniły nat bezbronnymi”.

Większość w Zgromadzeniu będą mieli socjaliści umiarkowani, centrowcy, niemiecka partya ludowa, niemiecko-demokratyczna partya i niemiecko narodowa. Opozycję będą tworzyli niezawisli socjaliści i konserwatyści. Rząd domaga się od Zgromadzenia kredytów w wysokości 25 milionów marek.

Liga Narodów.

Jednem z głównych zadań obradującego obecnie w Paryżu kongresu pokojowego ma być utworzenie tak zw. „Ligi Narodów”, to jest związku, któryby

w przyszłości załatwiał wszelkie sprawy międzynarodowe i nie dopuszczał do wybuchu wojen. Kongres wybrał osobną komisję, która pod przewodnictwem Wilsona ma się zająć opracowaniem projektu takiej „Ligi”.

Otóż w sobotę 5 b. m. odbyło się drugie posiedzenie tej komisji. Do uczestników posiedzenia poprzedniego przyłączyli się delegowani Rumuni, Polscy, Czech i Grecy. Delegaci poruszyli na posiedzeniu szereg spraw, kierując się podstawową zasadą uczynić wszystko co się da, aby wykluczyć w przyszłości wojnę i dążyć do rozwiązania zajęć w sposób pokojowy. Zgodność zapatrywań delegowanych co do przedłożonych im zagadnień zezwoliła dokładnie roztrząsnąć sprawy i doprowadziła do praktycznych wyników. Rezultat osiągnięto o wiele prędzej, niż można się było tego spodziewać. Osobistości, uczestniczące w zebraniu, rozchodząc się, nie były zupełnie swego zadowolenia. P. Vesnić, minister Serbii, wyraził się wobec dziennikarzy: „Wszystko zdąża ku dobremu, wrażeń jest wspaniałe”. P. Bourgeois oświadczył: „Pracujemy wszyscy w duchu zjednoczenia, tak, że nie można osiągnąć innych rezultatów, jak tylko najlepsze”.

Wiedeń głoduje.

W dniu 5 b. m. z powodu zmniejszenia racyi mięsa (na 100 gramów na głowę i na tydzień) przyszło w Wiedniu do olbrzymich rozruchów głodowych, w czasie których splądrowano sklepy korzenne, restauracje i hotele. Otwierano nawet zamknięte lokale. Rozruchy trwały cały dzień i przybrały ogromne rozmiary. W rozruchach brali udział robotnicy z dółków okrętowych na Dunaju, fabryk tytoniu, leżobrojni i młodzieńcy chłopcy. Szkody wyrządzone wynoszą milionowe sumy.

Wiedeń odcięty dziś od Galicyi, Czech i Węgrów — jako środowisko 2 milionowe — absolutnie nie jest w stanie w tych warunkach wyżywić się.

Pisma wiedeńskie donoszą, że w dniu 6 bm. na przedmieściach Linc, splądrował tłum gospodarstwa chłopskie, a w mieście Kolegium Jezuitów. W Linc ogłoszono stan oblężenia. Z Wiednia wyjechało 1200 żandarmów do Linc, gdzie splądrowane zostały także wszystkie sklepy.

Ukraińcy pobici i wypędzeni.

W dniach 10—18 stycznia wysłali ukraińcy dwie armie t. j. dwa większe oddziały w sile po 1500 ludzi na zdobycie węgierskiej Rusi. Jeden oddział szedł w kierunku M. Sziget, drugi przez Ławoczne na Munkacz. Wyprawa zakończyła się zupełną klęską Ukraińców, albowiem Rumuni wypędzili ich ze Sziget, odcięli odwrót i pobili pod miejscowością Rakó, zabierając Ukraińcom pociąg kolejowy i mnóstwo jeńców. Pobici Ukraińcy uciekli przez Körösmőzo do Galicyi.

Czesi dobijają rannych żołnierzy!

Dnia 28 stycznia 1919 pogrzebano na cmentarzu w Stunowie 21 żołnierzy polskich, którzy zginęli w bitwie z Czechami. Z tych 21 żołnierzy 19 wykazuje rany na głowie od uderzenia kolbą, oprócz ran postrzałowych. Wskazuje to, że czescy żołnierze

rze rannych tych dobijali. Oprócz tego z trupów poździerali mundury, obuwie i bieliznę, zostawiając ich nagich. Kobiety obmywały ich, a miejscowy proboszcz wystarał się dla nich o bieliznę z impregnowanego papieru. Złożono ich we wspólnym grobie, na cmentarzu w Słonawie.

W tym samym mniej więcej czasie pogrzebano w Markłowicach 7 żołnierzy, których Czesi dobili również korbami, jak tego dowodzą rany.

• • •

Donoszą nam również o następującym fakcie: W pobliżu szybu „Austrii“ w Karwinie, złapali żołdacy robotnika polskiego, postawili go pod murem i strzelili doń. Rany nie były jednak śmiertelne, wobec czego kierownik tamtejszego szybu, Niemiec pochodzenia, chciał posłać po lekarza, któryby opatrzył rannego. Czesi na to nie pozwolili, gdyż, jak mówili, „polska świnia powinna zdechnąć“. Postawili rannego na mrozie, wskutek czego ten zmarł na śmierć.

Nie wolno się uchylać od służby wojskowej.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało na wniosek Rady ministrów następujące zarządzenie:

Winny uchylania się od służby wojskowej, do której zostanie powołany obwieszczonem publicznie zarządzeniem odpowiedniej władzy, ulegnie karze więzienia od jednego roku. Do nakładania w drodze administracyjnej kar za powyższe przestępstwo, upoważniony jest minister spraw wewnętrznych, przy czem zastosowanie kary nie uwalnia skazanego od przymusowego zaliczenia do szeregu, o ile okaże się do służby wojskowej zdolnym.

Kto może być uwolniony z wojska?

Wydział administracji K. Rz. komunikuje: Ministerstwo spraw wojskowych w Warszawie wydało rozporządzenie, że z popisowych, poddanych obecnie poborowi w Galicyi, uzyskują odroczenie służby wojskowej na jeden rok kierownicy gospodarstw rolnych najmniej 10 morgowych, których na tem stanowisku nikt zastąpić nie może, oraz jedyny syn rodziców, którzy na wojnie stracili już przynajmniej jednego syna. Podania interesowanych wnoszone być mają do właściwej powiatowej komendy uzupełniającej.

Odezwa chłopów polskich z Galicyi wschodniej.

Odezwę włościan polskich z Galicyi wschodniej, z poza frontu ukraińskiego, zdołano przenieść. Przytaczamy je w dosłownem brzmieniu.

Pismo z powiatów kolomyjskiego i stanisławowskiego opiewa:

„Rodacy! Blisko trzy miesiące upływa, jak pozostajemy pod rządami ukraińskimi. Przedewszystkiem obolewamy, że my, Polacy nie możemy się porozumieć z braćmi naszymi w wolnej Polsce, ani wy nie wiecie, co my cierpimy. Cierpią tu wszyscy Polacy bez wy-

jątku, ale my chłopci, pozostawieni sami sobie, wśród wrogo usposobionych sąsiadów, a szczególnie rządu ukraińskiego, jesteśmy wystawiani na ciągłe prześladowania i nie wiemy, co najbliższa godzina nam przyniesie. Inteligencya polska pozostając w mieście, dwory polskie są prawie wszystkie zniszczone, więc cała nieważność ukraińska zwraca się przeciw chłopom polskim.

Ukraińcy internują najpoważniejszych gospodarzy, poczuciem narodowem przejętych, jako podejrzanych, chociażby najspokojniej się zachowywali i wywożą ich do baraków, w których ludzie bardzo prędko umierają, z zimna, głodu lub na tyfus. Patrole ruskie chodzą po chatach i rekwirują bez zapłaty wszystko, co tylko da się zabrać. Zabierają przymusowo Polaków do wojska ukraińskiego, twierdząc, że chłopci we wschodniej Galicyi mogą być obrządkiem lasińskim, lecz mimo to są narodowości ruskiej. Jeżeli który z Polaków udiera się asenterunkowi, konfiskują mu bydło i zabierają jego rodzina musi ginąć z głodu.

Księża ruscy najrozmaitszemi sposobami nakłaniają chłopów polskich, aby gromadnie przechodzili na obrządek ruski. Obiecują, że wtenczas wolni będą od prześladowań rządu ukraińskiego. Tylko nadzieja, że bracia nasi wkrótce uwolnią nas od ukraińskich tyranów, powstrzymuje słabsze charaktery od wyparcia się narodowości i wiary ojców.

Chłop polski pod rządami ukraińskimi pozbawiony jest wszelkich praw. Nie otrzymuje kwitów ani na sól, ani na nąte, ani na cukier, ani na zmiełnienie do mły na. Szkoły polskie są zamknięte na ruskie, chociaż za polskie pieniądze były fundowane, a nawet w tych wsiach, w których cała ludność jest wyłącznie polska. Nauczyciele Polacy nie otrzymują pensyi; wielu z nich zostało internowanych.

Bardzo wielu księży polskich wymordowano, tych, których pozostawiono przy życiu, wywieziono. Przedstawienie rządu ukraińskiego otwarcie nam, chłopom polskim, mówią, że długich ceremonii z nami robić nie będą i albo przejdziemy na obrządek ruski i wyrzekniemy się polskości, albo nas zupełnie wytracą, a nasze grunta i dobytek oddadzą w ręce ruskie.

Rodacy! Jedynie trzymajcie nas nadzieja, że wybawicie nas z cierpienia, jakie od paru miesięcy znosimy. Gdyby jednak miało być inaczej (gazety ukraińskie ciągle piszą, że rząd polski nas się wyrzekł i nas nie potrzebuje), to przynajmniej dajcie nam wiadomość, abyśmy mogli wyjechać stąd, hen za morze, gdzie wolno żyć we wierze ojców i we własnej narodowości.

Kalendarz „Prawdy“.

Kalendarz Prawdy na rok 1919 wyszedł, jest bardzo ładny i ciekawy. Ma dodatki: prześliczny obrazek kolorowy: Królowa Jadwiga przed ołtarzem Pana Jezusa na Wawelu. Obrazek malował znany malarz p. Stachiewicz. Wykonany zaś jest trójkolorowym drukiem. Drugi dodatek to kalendarzyk ścienny. Co się zaś tyczy treści — to jest bardzo ciekawy i urozmaicony. Nadto kalendarz zdobia przeróżne a piękne obrazki.

Kalendarz kosztuje 4 kor. a z przesyłką pocztową 4 kor. 50 hal. Jest to tedy najtańszy kalendarz i bardzo ładny ze względu na szatę zewnętrzną i ciekawy pod względem treści. Prosimy o nadsyłanie zamówień, które wraz z pieniędzmi nadsyłać należy pod adresem Prawda, Kraków, ul. Stołarska l. 6.

Rozmaitość.

Data	Dzień	Rzymsko-kał.
16	Niedziela	Julianny p. i męcz.
17	Poniedziałek	Aleksego Falkona
18	Wtorek	Symeona biskupa i męcz.
19	Środa	Konrada wyzn.
20	Czwartek	Leona bw.
21	Piątek	Fortunata męczennika
22	Sobota	Katarzyny św. Piotra w A.

W niedzielę dnia 16 wschód słońca o 7. g. 18 min., zachód o g. 5 min. 11. Pełnia 15 lutego o godzinie 1 w nocy.

Kalendarz miesięczny polecamy wszystkim, jako bardzo praktyczny. Kosztuje 1 koronę, którą wraz z zamówieniem przesłać należy do „Prawdy“ Kraków.

Poświęcenie pociągu sanitarnego. W niedzielę na dworcu krakowskim odbyło się poświęcenie pociągu sanitarnego, wykwapowanego przez Czerwony Krzyż polski. W salonie na dworcu zbrali się członkowie Czerwonego Krzyża z prez. ks. Pawłem Sapietą, wojskowość z jen. Gologórskim, wicepr. Sare, grono pań z pr. Wedziaką, ks. Lubomirską, Niezabitowską i in. Do zebranych przemówił ks. Sapieta, dziękując obotnikom kolejowym za tak szybkie zestawienie pociągu, oraz jen. Gologórskiemu za pomoc. Po przemówieniu jen. Gologórskiego, udano się na peron, gdzie poświęcenia dokonał ks. prałat Rychlak, poczem zebrani zwiedzili pociąg, składający się z 26 wagonów. Znaczną część pociągu zajmują wagony dla chorych i rannych z pościelą na sto osób. Nadto w pociągu znajdują się magazyny z żywnością, wagon z opatrunkami, z pieliszną itd.

Po uroczystości, z dworca osobowego zjechał pociąg na stację zborną, celem zabrania rannych żołnierzy z Królestwa do Warszawy, skąd podąży na front białoruski.

Pogrzeb bohaterów. We wtorek odbył się

w Lublinie pogrzeb 5-ciu bohaterów, poległych pod Krystynopolem podczas walk z Ukraińcami w dniu 27-go z. m., mianowicie: Jana Prądzińskiego, studenta prawa w Warszawie, Władysława Kruszczyńskiego, Andrzeja Dziedzickiego, Haraczka i Mikołaja Holaja. Trumny, złożone na dwie platformy przybrane zielenią, poprowadził oddział ułanów oraz orkiestra Straży ogniowej, przygrywająca żałobne marsze, za wozami oraz z boku wozów, na których spoczywały ciała bohaterów postępowało wojsko, oraz cibrzymi tłum krwawych, znajomych, przyjaciół i kolegów, pragnących oddać ostatnią ziemną przysługę wiernym synom Ojczyzny. Za miastem kościelnym wzięli trumny zabitych na ramiona i poniosli je żęgim, smutnym ordynku. — Nad rozwartymi mogiłą przemówił ks. prefekt Floryan Krasuski w gorących słowach, głosem nabrzmiałym łzami, żegnając zmarłych i podkroślając ofiarę, jaką naród w dniu wyzwolenia swego na ołtarzu wolności składa. Ofiara ta, to ciała najpiękniejszego kwiatu wybranej, inteligentnej młodzieży, która krwią swą odkupuje i głodzi winy narodu.

Uwolnienie nieczestników zamachu na rząd Moraczewskiego. Z rozporządzenia Naczelnika państwa wydano polecenie uwolnienia 52 osób, które były internowane na podstawie stanu wyjątkowego. Miedzy uwolnionymi znajduje się ks. Eustachy Sapieta.

Pobór jednorazowej daniny państwowej. Rząd warszawski ogłosił dekret w sprawie poboru jednorazowej daniny (podatku) od nieruchomości i kapitałów. Danina wynosić ma progresywnie od pół procent do 2 procent. Zależnie od wartości nieruchomości lub wspólności kapitału.

Dekret obecny dotyczy tylko b. Królestwa Polskiego, tak, że pobór tej daniny w Galicyi się nie odbędzie.

Podrożenie węgla. Z powodu podwyżki cen materiałów technicznych i podwyższenia płac robotnikom i urzędnikom — kopalnie galicyjskie podniosły cenę węgla o 300 kor. na wagonie normalnym, t. j. na 10 tonach. Polski Inspektorat węglowy w Krakowie ustanowił taryfę maksymalną na węgiel galicyjski, obowiązującą od dnia 8 lutego b. r., według której 1 cetnar węgla kosztuje 20 koron.

Części do maszyn żniwnych

różnych systemów amerykańskich i tutejszych dostarcza
odwrotnie

Syndykat Rolniczy w Krakowie

Najwyższy czas myśleć o przygotowaniu
maszyn na żniwa.

Modlitewnik

żołnierza polskiego

Wydanie trzecie. Zgrabna, oprawna książeczka, z bardzo dobrze dobranej modlitwami i z kilkoma ładnymi obrazkami.

Cena 3 Kor. 50 h. z przesyłką

Do nabycia w Administracji.

Nowe postawione budynki
najkorzystniej i najtaniej

ubezpiecza

„WISŁA”

Zamianę

austryackiej Pożyczki Wojennej

na
5% Polską Pożyczkę Państwową

przeprowadza

Dom Bankowy Leopolda Brandstättera i Ski
Telefon Nr. 32. Kraków, Karmelicka 10. Telefon Nr. 32.

Adwokat krajowy

Dr. Teofil Więclaw

Kraków, plac Maryacki I. 1.

SKARBU I WOJSKA — WOJSKA I SKARBU

potrzebuje dziś OJCZYŻNA dla utrwalenia swego zagrożonego bytu!

JEDYNIĘ POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

uratuje nas od klęsk i niebezpieczeńst! Nie do ofiarności więc, lecz do poczucia obowiązku
każdego Polaka zwraca się Państwo Polskie, żądając zapisów na

POŻYCZKĘ

„**WISŁA**”

LUDOWE TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIE-
CZEŃ WE LWOWIE

przeniosło biura swe
na czas wojny do:

NOWEGO SĄCZA (Gmach Rady powiatowej).

Mimo szalonej drożyzny



Zegarów nielowy piaski Roskopf z kamieniem kor. 35—, tensam na kamieniu kor. 45—, Gre Poskopf podwójnie kryty pięknie grawirowany kor. 40—, Kiklowy lub stalowy piaski cylinder Bem. z sekundnikiem kor. 85—, tensam z werkiem ankwowym na kamienie kor. 120—.



Stalowy damski zegar z kamieniem kor. 70—, srebrny kryty męsk W. Rosk opf Pat. K 250—. Srebrny damski kryty na kamienie K 160— Budziki w pięknych drewnianych szafkach po kor. 60—. Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 50—. Srebrne łańc. męskie od kor. 18— i wyżej, smerykańskie duble z gwar. kor. 30 do 50—. Budzik okrągły z jednym drzwikiem kor. 35—, z dwoma kor. 40—. Brzytwy po kor. 5, 7, 10 i 12—. Maszynki do włosów kor. 25—. Maszynki do samogolenia po kor. 15 do 20—. Pas do brzytwy kor. 450, Kamień kor. 450.

Harmonie ręczne w różnych gatunkach kor. 50, 60, 70, 90 do 150—. Skrzypce ze smyczkiem po kor. 50, 60, 70 do 150—. Futerały do skrzypiec kor. 30, 40 do 50—.

Trąby akordeonowe po kor. 15 do 20—. Uszkie harmonijki po kor. 4, 6 do 12—.

Zapalniczki od kor. 5 do 18—. Kluczyki na 5 kl. kor. 40—, 8 klap kor. 50—, 10 klap kor. 60—. Dyamenty do rżnięcia szkła K 10 do 40

Wysyłka za pobraniem pocztowym. — Do pola za poprzednim nadaniem kwoty. — Towar niedopowiedni wymienia się lub zwraca pieniądze. — Kasyko wyklucz.



Dom eksportowy kraków, Szewska 1317.

Cenniki zegarów, biżuterji i przyb. zegar. darmo i opłat.

Polska

loterya klasowa

na inwalidów wojennych.

Oddział ministerstwa dla spraw wojskowych,

GŁÓWNE WYGRANE OKOŁO

K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 itd.

łącznie 18,000 wygranych w kwocie około koron

7 milionów

Co drugi los wygrywa! Ciągnięcie w Warszawie.

III klasa 24 i 26 lutego 1919.

Cena losów: za każdą poszczególną klasę: ósemka K 7—, ówiarzka K 14—, półówka K 28—, cała K 56—.

Główna wygrana

w I-szej klasie K 50.000 padła na los Nr. 5738, sprzedany w Krakowie w Domu bankowym Leopolda Brandstättera i Ski. Podania o kolektury wnosić należy do 15 lutego 1919.

GENERALNA REPREZENTACJA

Polskiej loteryi klasowej n. i. w. Kraków, Karmelicka 10.

Wozy gospodarskie,

Ule słowiańskie,

Brona drewniane,

Sieczkarnie, Kieraty i t. o.

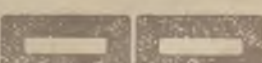
wyrabia

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Góswięcimiu



Swoich Przyjaciół

lub siebie poznać przez grafologiczną ocenę pisma, jest rzeczą nie tylko wysoce interesującą, lecz także bardzo ważną dla chcących wetąpić w związki małżeńskie, kupców i t. d. Z nadesłanych listów kreśliśmy na podstawie ściśle naukowej szczególnie dokładnie i ujemne rysy charakteru. Za nadaniem 6 Kor. wysyłamy listownie. **Naukowy Instytut Grafologiczny, Kraków, P. Skrytka pocztowa L. 155.**



Kursy Ceglarskie w Warszawie organizowane przez Biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kursy rozpoczynają się dnia 3-go lutego. Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymują świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy Warszawa, ul. Kredytowa Nr. 9, VI piętro.

Majstrów strycharskich potrzeba.

do prowadzenia tegielni Stowarzyszeń Budowlanych na prowincji. Zgłoszenia pisemne lub osobiste, poparte świadectwami, przyjmuje Biuro Odbudowy w Warszawie, ul. Kredytowa VI p. pok. No 118.

Podpisujcie polską pożyczkę wojenną.

KAZDA PANI

niechaj pilnie czyta moje nader interesujące wskazówki o nowoczesnym pielęgnowaniu blustu. Wypróbowane rady w braku bujności.

Smagą wypróbujcie się z naturalnym szampanem **LODY KRAUSE PRZESBURG.** (Wiedeń, Kärntnerstrasse 2. 161. 67. Zapelnia bez kosztów!

